Rok 33. Poznań, piątek dnia 25 czerwca 1915. Nr. 142.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z 23-go czerwca.

Zachodni plac wojny.

We wtorek ostrzeliwaliśmy fortecę Dunkierkę oraz oddziały wojsk nieprzyjacielskich w miejscowościach Bergues, Hondschoote, Furnes i Cassel. Pod Givenchy tuż na północ od kanału la Bassé i pod Neuville wstrzymaliśmy ataki nieprzyjacielskie naszym ogniem działowym. Na południe od Souche zrobiliśmy postępy w walkach o rowy strzeleckie. Na wzgórzach Mozy usiłowali Francuzi przełamać nasz front lecz bez skutku. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie odparliśmy zadając mu wielkie straty. Dotychczas wzięliśmy 280 nierannych Francuzów do niewoli, w tem 3 oficerów oraz zdobyliśmy 7 mitraljez i 20 przyrządów do rzucania min. Walki przednich straży na wschód od Luneville trwają w dalszym ciągu. We Wogezach zdobyliśmy wzgórze 631 pod Ban de Sapt, o którą to miejscowość walczy się od miesięcy. Pojęliśmy 123 jeńców, biorąc 3 mitraljezy, jeden przyrząd do rzucania min oraz materjał wojenny. Nieprzyjaciel napróżno usiłował nam zdobycz naszą wydrzeć. Na południe od Neuville jeden z naszych samolotów zestrzelił lotnika nieprzyjacielskiego. Francuskie doniesienie urzędowe, jakoby wojska belgijskie na południowym zachodzie od St. Georges opanowały rów niemiecki, jest zmyślone.

Wschodni plac boju.

Nic nowego.

Południowo-wschodni plac boju.

We wtorek po południu austrjacko-węgierskie wojska wzięły szturmem miasto Lwów. W nocy pozycję Szczerek, między Dniestrem pod Mikołajowem i Lwowem. Pościg dalej na północ dotarł do linji na wschód od Lwowa Żółtaniec. Tyrynki na północnym wschodzie od Żółkwi. Pod Rawą Ruską i na zachód tego punktu położenie niezmienione. W kolanie Sanu—Wisły i na lewo od górnej Wisły zaczynają Rosjanie cofać się.

Zdobycie Lwowa.

Lwów, 23 czerwca. O odzyskaniu Lwowa donoszą co następuje: Gdy armja Mackensena pobiła ponownie nieprzyjaciela w poniedziałek na północy i gdy we wtorek rano zdobyto forty południowe, które podczas zabrania Lwowa przez Rosjan nowo utworzono i mocno ufortyfikowano, w południe opróżnili Rosjanie Lwów. Z uderzeniem godziny 12 tej przednie oddziały wojsk zjednoczonych wkroczyły do Lwowa, przyjęte przez ludność z nieopisaną radością. Wojska obrzucano kwiatami i wznoszono okrzyki na cześć Austro-Węgier i Niemiec.

Lwów jest prawie nieuszkodzony. Tylko w zachodniej części miasta szaleją olbrzymie pożary, ponieważ Rosjanie przed opuszczeniem Lwowa podpalili dworzec, wszystkie przyległe fabryki i składy nafty i benzyny. Wszystkich mężczyzn, którzy nie zdołali się w czas ukryć od 18—50 lat Rosjanie zabrali ze sobą.

Ostatnie walki pod Lwowem.

Berlin. Korespondenci pism berlińskich donoszą, że Rosjanie ustawili się po przełamaniu ostatniej linji pod Grodkiem tuż pod samym Lwowem i wyzyskując oszańcowania, które były swego czasu skonstruowane przez Austrjaków, postawili ścigającemu ich wojsku ostatni opór. Oszańcowania te, aczkolwiek pracowano nad ich wzmocnieniem od miesiąca maja intensywnie, nie nadają się już dzisiaj do poważnej obrony wobec strasznego spustoszenia, jakie czynią nowoczesne działa, to też wojsko rosyjskie zaatakowane z dwóch stron nie zdołało ataku zwycięskich wojsk powstrzymać i zaczęło się gwałtownie wycofywać. Armja Mackensena, po zajęciu szturmem wzgórza pod Kulikowem ściga wroga w dalszym ciągu i znajduje się dzisiaj już poza Lwowem. Armja Boehm Ermoliego miała zadanie zdobycia ostatniej linji obronnej Rosjan pod Lwowem, odległej tylko o 6 kilometrów od miasta i zdobyła pozycje rosyjskie prędzej, aniżeli spodziewano się. Rosjanie stawiali dzielny opór, ale nie byli już zdolni powstrzymać naporu zwycięskiej armji.

Pierwsze wieści o zajęciu Lwowa w Berlinie i Wiedniu.

Berlin. Pierwsza wieść o zajęciu Lwowa przedostała się do publicznej wiadomości już przed rozpowszechnieniem po wszystkich ulicach miasta nadzwyczajnych dodatków. Pod Lipami zbierały się olbrzymie tłumy, które w uniesieniu radości zaczęły wyśpiewywać narodowe hymny austrjacko-niemieckie. Niezadługo potem ukazały się pomimo godziny późniejszej sztandary i chorągwie, w kawiarniach wygłaszano mowy, wznoszono okrzyki. W kilka godzin później zauważyć się dał jednak zupełny spokój i życie potoczyło się zwykłym, normalnym trybem.

Z Wiednia donoszą, że wiadomość o zajęciu Lwowa przeszła do publiczności wprost z ministerjum wojny, gdzie wywieszono sztandary. Pomiędzy tłumem powstała radość większa bodaj jak po zajęciu Przemyśla. Od godziny 7 i pół zbierały się wielkie masy ludu na Ryngu, przed ministerstwem wojny i przed Burgiem. Zewsząd dolatywały echa pieśni narodowych, okrzyków radości. Wielkie wrażenie wywołała wieść o zajęciu Lwowa pomiędzy wygnańcami polskimi, których tysiące przebywa we Wiedniu. Większość ich szykuje się do drogi powrotnej, aczkolwiek wyjazd do Lwowa będzie dozwolony chyba dopiero za kilka tygodni.

Austrjacki arcyksiążę Fryderyk pruskim marszałkiem polnym.

Berlin. Z Wiednia donoszą, że cesarz Wilhelm nadesłał na ręce austrjackiego, głównego dowódzcy armji austrjackiej, arcyksięcia Fryderyka depeszę z życzeniami z powodu zajęcia Lwowa i obdarzył go z tej okazji tytułem pruskiego marszałka polnego.

Organ socjalistów austrjackich za zbliżeniem niemiecko-polskim.

Wiedeń. Naczelny organ socjalistów austrjackich „Arbeiter Zeitung“ poświęcił cały długi artykuł wstępny sprawie polskiej w Niemczech i obecnemu położeniu Polaków na ziemiach niemieckich. Autor stwierdza przedewszystkiem, iż decydujące koła polityczne w Niemczech dawniej mało liczyły się z kwestją polską, którą uważały one raczej za prowincjonalną i miejscową aniżeli za sprawę państwową we właściwem znaczeniu tego słowa. Dzisiaj stosunki te zmieniły się na lepsze o tyle, że wśród narodu niemieckiego rozpowszechniać poczyna się zupełnie nowa orjentacja polityczna o Polakach i o kwestji polskiej.

Ewakuacja Warszawy.

Berlin. Dzisiejsza „Vossische Ztg.“ która od kilku dni przynosi z Piotrogradu różne sensacyjne wiadomości, na drodze prywatnej dowiaduje się, że oberpolicmajster Meyer wydał odezwę do ludności, aby przygotowała się do niezwłocznego opuszczenia miasta. Na razie opuszcza Warszawę 100,000 ludności. Wyjazd musi być uskuteczniony w przeciągu 24 godzin. W Warszawie mogą pozostać tylko urzędnicy państwowi, osoby zatrudnione w administracji cywilnej i wojskowej, oraz dostawcy wojskowi. Rozkaz opuszczenia Warszawy wydany został na zlecenie generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza.

Działa ciężkiego kalibru Skody.

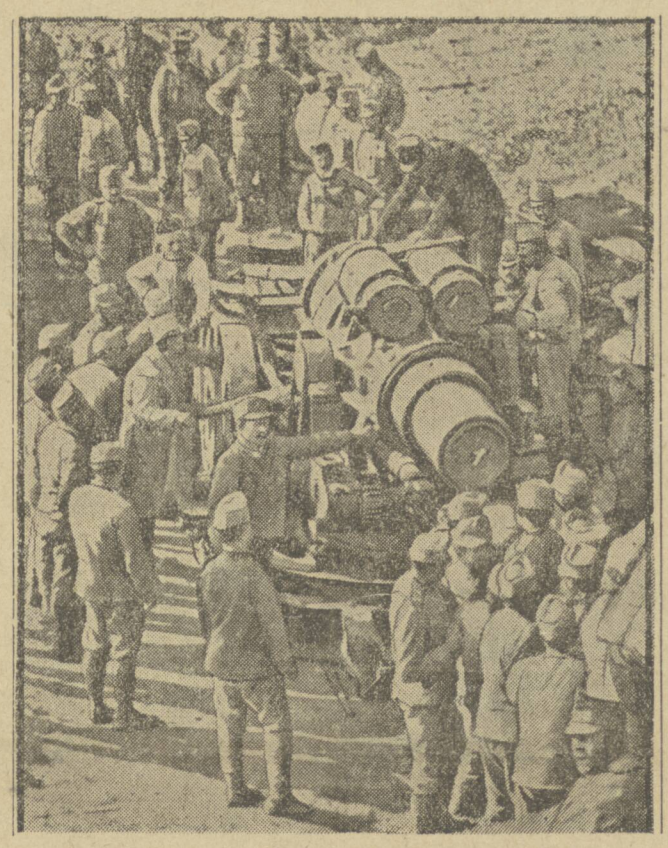

Ciężki austrjacki 30,5 cm. moździeż.

Nowe obostrzone zakazy w Królestwie Polskiem.

Berlin. Niedawno temu donosiły pisma niemieckie, że na dworcach warszawskich były porozlepiane afisze z ogłoszeniami zakazującemi podróżowania żydom do bliżej określonych miejscowości. Obecnie przynoszą pisma duńskie wiadomość z Piotrogradu, że szef sztabu generalnego Januszkiewicz wydał przed kilku dniami ponowny surowy zakaz podróżowania wszystkim osobom cywilnym do Kowna, Grodna, Siedlec, Brześcia litewskiego, Lublina, Chełmna, Dęblina i Lwowa. Z prowincji zakazany też jest dojazd do Warszawy. Do wszystkich tych miejscowości można podróżować jedynie za osobnem zezwoleniem władz wojskowych. Według dalszych doniesień muszą wszyscy, którzy nie należą do stałych mieszkańców wymienionych miejscowości, lub które są bez zajęcia i nie pozostawają w żadnym stosunku z armją, opuścić je najdalej do dnia 1 lipca. W miastach i wsiach, gdzie rozkwaterowane są sztaby wojskowe nie wolno mieszkańcom pokazywać się na ulicy od zmierzchu. Okna, które wychodzą ku stronie, gdzie stoi nieprzyjaciel muszą być zasłonięte lub być zaopatrzone w okiennice.

Nadzwyczajne zarządzenia w Warszawie.

Wiedeń. Tutejsza agencja „Rundschau“ dowiaduje się z Warszawy drogą prywatną, że w kołach wojskowych rosyjskich zaczyna się budzić wielki niepokój z powodu przedsiębranych ataków niemieckich w okolicy Bzury w pobliżu Sochaczewa i Bolimowa. Rosjanie upatrują w tem przygotowanie ataków niemieckich na większą skalę i liczą się poważnie z ogólną ofenzywą nieprzyjacielską, skierowaną na Warszawę. Wszystkie te zaniepokojenia władz rosyjskich znajdują wyraz w pospiesznem wydalaniu wszystkich poddanych austrjackich i niemieckich w wieku od 18 do 45 lat, którzy dotąd mogli się za poręką poważnych i zaufania godnych obywateli miasta w Warszawie swobodnie obracać i prowadzić w dalszym ciągu swoje interesy. „Rundschau“, która już wiele sensacyjek puściła w świat, posuwa się dalej i powiada, że te zarządzenia są przygotowaniem na wydalenie ludności cywilnej z obrębu fortecznego.

Walki bez armat.

Berlin. Korespondent wojenny „Kölnische Ztg.“ donosi, że artylerja rosyjska nie bierze już udziału w walkach. To co nie wydarzyło się w historji żadnej z wojen ostatnich czasów, stało się rzeczywistością. Wszystkie oddziały artylerji, które miały pokrywać odwrót rosyjski zostały pospiesznie wysłane w głąb kraju, jako zawadzający balast. Tenże sam korespondent donosi, że dowóz prowiantu zawodzi w armji rosyjskiej w ostatnich czasach tak dalece, że wojsko rosyjskie jest pozbawione od kilka dni pokarmu i znosić musi wielki głód. Wojska zwycięskie natrafiają na oddziały wojsk rosyjskich na wpół umarłych z głodu i wycieńczenia.

Zamknięcie kongregacji pokojowej w Piotrogradzie.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą, że Towarzystwa pokojowe, na czele których stał książę Dołgoruki i członek rady państwa Kowalewskij zostały na zlecenie władz najwyższych zamknięte. Towarzystwa te miały główną swą siedzi-

bę w Piotrogradzie, Moskwie, Kijowie i Warszawie.

Skazanie de Weta.

Rotterdam. Słynny przywódzca powstańców de Wet, który stawiał opór wojsku angielskiemu i staczał z nim krwawe walki, został skazany przez sąd angielski na 6 lat więzienia i na zapłacenie 40,000 marek grzywny.

Opozycyjne stronnictwa bułgarskie wobec propozycji czworoporozumienia.

Sofja. Organ liberałów bułgarskich „Dnewnik" wydrukował szereg ciekawych artykułów, zajmujących się obecnym stanowiskim poszczególnych politycznych stronnictw wobec gabinetu Radosławowa jak i wobec ostatnich propozycji czworoporozumienia. Rząd bułgarski, zanim wystosował do przedstawicieli dyplomacji rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i włoskiej swoją odpowiedź odmowną, chciał przed tem wysłuchać zdania o tej sprawie wszystkich opozycyjnych stronnictw bułgarskich. W tym celu rozpoczął on poufne konferencje przedewszystkiem z przywódzcami agrarjuszy bułgarskich, żądających natychmiastowej rekonstrukcji gabinetu oraz rychłego przeprowadzenia nowej ustawy aprowizacyjnej. Pozatem zwrócili agrarjusze Radosławowi uwagę, iż odrzuciliby oni w przyszłości odpowiedzialność za politykę nie zgadzającą się z historycznymi ideałami narodu bułgarskiego. Stronnictwo byłego ministra Geszowa (partja narodowa) oświadczyło wobec Radosławowa, iż uważa obecne propozycje państw czworoporozumienia jako wystarczające do rozpoczęcia pertraktacji szczegółowych. Stronnictwo demokratyczne nie zdecydowało się dotychczas, co się zaś socjalistów dotyczy, to sformułowali oni swe stanowisko w postulacie utrzymania w dalszym ciągu neutralności bułgarskiej... Pod koniec artykułów swych podkreśla „Dnewnik", iż ze strony państw centralnych nie nadesłano dotychczas rządowi bułgarskiemu żadnych nowych propozycji. Przytem nadmienić należy, że ostatni z artykułów wydrukowany został pod datą 13 czerwca.

Nowe wiadomości o generał - feldmarszałku v. Hindenburg.

Z głównej kwatery donosza:

Podczas gdy niemieckie i austro-węgierskie wojska, stojące pod dowództwem generał-pułkownika v. Mackensen przygotowały i świetnie przeprowadziły wielką ofenzywę w Galicji, armje feldmarszałka v. Hindenburg miały za zadanie w północnej części olbrzymiego frontu rozszerzyć i wykorzystać odniesione zwycięstwa. Przez bezpośrednie zagrożenie Warszawie wojska jego uniemożliwiają Rosjanom wielką ofenzywę, a w bitwach, stoczonych w zimie nad jeziorami mazurskiemi z najwyższem wysiłkiem wymiotły nieprzyjaciela do czysta z kraju niemieckiego. Trzeba w tych pięknych latowych dniach przejeżdżać wschodnio pruskie okolice, trzeba zobaczyć zbożem pokryte łany z około smutnych śladów rosyjskiej wściekłości burzenia, aby odczuć znaczenie owych wielkich czynów oswobodzenia.

Ale wojska generał feldmarszałka nie mogą i nie chciały spoczywać na swych wawrzynach, tak łatwo nie zrzekli się zacięci Rosjanie apetytu swego na Prusy Wschodnie. Wyzyskując masy swego ludu, nie próbowali wprawdzie ogólnych kroków zaczepnych, ale robili pojedyńcze wycieczki z umocowanych swych stanowisk. Trzymali się na ufortyfikowanej linji nad Narwią, Bobrem i Niemnem i wysyłali kolumny atakujące mianowicie z Grodna i Kowna. Tymczasem jednak odechciało im się tego. Wojska niemieckie nie tylko odparły krwawo wszystkie ataki i usadowiły się na północ od Prasnysza na linji Augustów-Suwałki Kalwarja-Mariampol aż do Sapieżysk nad Niemnem, ale wdarły się szybkim ruchem na północ od Niemna w kraj nieprzyjacielski. Po krótkotrwałym zbójeckim napadzie Rosjan na Kłajpędę nastąpiło wejście naszych wojsk do Kurlandji. Działo się to w ten sposób, jak gdyby feldmarszałek v. Hindenburg chciał dać światu przykład jak Rosjanie a jak Niemcy takie wyprawy przygotowują i przeprowadzają. O celu tych daleko sięgających operacji wojennych tak samo jak o innych nieukończonych jeszcze ruchach nie można naturalnie przed ich ukończeniem nic bliższego powiedzieć. Można jednak zwrócić uwagę na osobliwszy sposób pzowadzenia wojny, który i w czasach rzekomego spokoju zajmuje bardzo tak dowódców jak i wojska same. Wielkie oddalenia, szeroki stosunkowo front z jednej i drugiej strony, a nie mniej także właściwości rosyjskiego przeciwnika, umożliwiają tam samodzielne operacje mniejszych oddziałów, które na innych frontach byłyby niemożliwe. Na linji Narew-Bóbr i Niemem w czasie ostatnich miesięcy dokonano licznych takich mniejszych operacji. Zaciemniają je naturalnie olbrzymie walki na innych miejscach, ale gdy im sie bliżej przyjrzeć, mają doniosłe wojskowe znaczenie. Wymagają one od dowódców samodzielności i szybkiej decyzji a od wojska ogromnych wysiłków.

Nieporównanie lepsze wyszkolenie niemieckiego oficera i żołnierza, zaznaczające się w długotrwawej walce pozycyjnej na froncie zachodnim, zaznacza się na froncie wschodnim w walce ruchomej w odnoszonych korzyściach. Większa część tych pojedyńczych operacji dała się przeprowadzić jedynie takimi dowódcami i żołnierzami, jak niemieccy, inne znów tylko z takim nieprzyjacielem, jak rosyjski. Najlepszy dowód na to, jak się strategja feldmarszałka v. Hindenburg da zastosować w małych rozmiarach, dał nam w ostatnim czasie generał piechoty Litzmann z oddanem mu pod komendę wojskiem. Wedle bliższych rozporządzeń generał-pułkownika v. Eichhorn stał na straży na południe od Niemna, naprzeciwko wielkiej rosyjskiej fortecy Kowno i umocowanego punktu Olity. Rosjanie sądzili, że front jego przełamać będą mogli. Z wielkiego lasu na zachód od Kowna wysłali do ataku kolumny na niemieckie lewe skrzydło. Ale generał Litzmann zebrał wszystkie siły, bez jakich na innych punktach mógł się obyć i pobił Rosjan oddziałami tak jak na pole walki przychodziły — formując niektóre nawet dopiero na polu bitwy — pod Szakami tak gruntownie, że do lasu uciec musieli. Ale niemiecki generał nie chciał ich mieć w tym nieprzejrzystym terenie przed własnym frontem. Postanowił więc z nieprzyjaciela opróżnić las, do którego wschodniego skraju sięgają działa Kowna. W tym celu ściągnął raz jeszcze tyle wojska, ile tylko zdołał, na lewe skrzydło i starał się jak najbardziej las oskrzydlić. Z południa przełamała silna kolumna z Mariampolu i z linji nad Szczeszupą ufortyfikowaną linję rosyjską i wkroczyła w południowy narożnik wielkiego lasu, gdzie pod Dębową Budą napotkała na silny opór.

Równocześnie inny silny oddział wkroczył w północną część lasu i maszerował, zachodząc na prawo na kilku równoległych drogach w południowym kierunku. Frontem z zachodu na wschód, następnie na południe - wschód poszła kawalerja, która zadania piechoty w całej pełni dokonała, podczas gdy druga formacja kawalerji nie zsiadła z koni, ale otrzymała polecenie posuwania się wzdłuż Niemna, aby nieprzyjacielowi odciąć drogę do Kowna. Było to w czasie najupalniejszych dni czerwca a w rozciągającym się milami lesie żar był ogromny, bez najmniejszego powiewu wiatru. Ale niemiecka wola zwycięstwa nie znała znużenia. Trzy rosyjskie stanowiska, w nadrzecznych dolinach lasu założone, oskrzydlone zostały z północy i musiały zostać opuszczone. Rosjanie poznali niebezpieczeństwo wielkiego koncentrycznego ataku i bronili się mężnie. Przedewszystkiem starali się, aby sobie zabezpieczyć linję odwrotu na Kowno. Tak naszej południowej kolumnie pod Dębową Budą, która się coraz więcej do kowieńskiej szosy posuwała, jak i okrążającej kawalerji, stawiali zacięty opór a uciekała do Kowna ilu tylko tam uciec zdołało. Ale pierścień wojsk niemieckich zamknął się zbyt szybko. Kiedy niestrudzeni nasi żołnierze dotarli w nocy jeszcze do dworca w Koślawej Budzie w południowej części lasu, znaleźli tam „śpiące wojsko".

Około 3000 Rosjan, wyczerpanych zupełnie, położyło się, aby drugiego dnia wyszukać ostatniego kąta, któryby znaleść mogli. Oszczędzono im tego trudu i wzięto ich w niewolę. Cały wielki las wolnym było od nieprzyjaciela. Był to zasłużony tryumf, bo naprawdę takie przedsięwzięcia nie są łatwe. Rzucanie w tę i inną stronę pułków pod zmieniające się ciągle komendy wymaga wielkiej uwagi i dostosowania się dowódców, posyłanie posiłków bardzo jest utrudnionem, a przedewszystkiem wojsko musi robić niesłychanie utrudzające wysiłki w marszach, w wytrwałości i walkach przeciwko chytremu, w okopywaniu się w odwrotowej walce bardzo wyćwiczonemu przeciwnikowi. Z radością popatrzyło się, z jaką niezachwianą świeżością i zapałem oficerowie i żołnierze — często formacje rezerwy i landwery — wykonywały te zmienne a utrudzające wojenne operacje i w jakim dobrym stanie, wraz z końmi, są po dziesięciu miesiącach walki. Spokoju tutaj bardzo mało. Zaledwie czas do uporządkowania pułków, a już nowe operacje się rozpoczynają. Ale żołnierz pozostaje świeżym, jeżeli widzi powodzenie. Kilka szczęśliwych drobniejszych operacji następujących po sobie może mieć skutek, równający się jednemu wielkiemu zwycięstwu. Walki na północ Niemna również nader interesujące, ale istotą swą różne od skreślonych powyżej, naszkicujemy następnie.

Dymisja ministerjum hiszpańskiego.

Madryt. Po skończeniu wczorajszej rady ministrów zakomunikował Dato, że ministerjum całe postanowiło podać się do dymisji z powodu stanowiska ministra finansów. W politycznych kołach przypuszczają, że król poleci Dato utworzenie nowego gabinetu.

Lwów w ostatnich tygodniach.

Życie we Lwowie.

Zmiany zaszły znaczne. Ruch w mieście zmniejszył się. Szczególnie inteligencja stara się jak najmniej pokazywać na ulicy. Mieszkańcy przesiadują w domach, wychodząc chyba za ważnym tylko interesem. Kawiarnie i cukiernie wypełniają głównie oficerowie rosyjscy, których krążenie po lwowskiej linji A—B, od hotelu Żorża do Kasy oszczędności, nadaje specjalne piętno lwowskiemu Corso. Wśród oficerów kręci się mnóstwo podejrzanych kobiet, których namnożyło się teraz we Lwowie co nie miara. Przykre odnosi się wrażenie, że wśród obficie z Rosji importowanych dam półświatka, widać wiele Lwowianek. Jest to smutna karta z czasów inwazji rosyjskiej we Lwowie. Roi się na ulicach od tych postaci kobiecych już od godziny 5 po południu począwszy. Trwa ta targowica do godz. 8, dla cywilnej ludności bowiem ruch uliczny jest po tej godzinie wzbroniony. Wydawane są wprawdzie przepustki, ale i one nie chronią od zaczepek i aresztowań. Trzeba się opłacać stójkowym, jeżeli się nie chce zaryzykować aresztowania. Stójkowi zresztą zapytują w pierwszym rzędzie o przepustkę, a równocześnie o „djengi", które napotkanym ofiarom bez pardonu odbierają.

Opowiadano po Lwowie o tragikomicznem zajściu na tle przepustki i „djengów": Pewien urzędnik zmuszony był w nocy wyjść z domu po lekarza dla chorej żony. W drodze spotyka stójkowego, który mu po krótkim „urzędowym" wstępie zabrał sakiewkę ze wszystkiemi pieniędzmi. Sprowadzenie lekarza stało się wobec tego dla owego urzędnika niemożliwem. Zrozpaczony zawraca i spotyka oficera, któremu przedstawia rzecz całą. Odszukują zaraz owego stójkowego, któremu oficer, po wymierzeniu kilku siarczystych policzków, każe oddać zabraną sakiewkę. Odzyskawszy ja, urzędnik pobiegł do domu i skonstatował, że z sakiewki jego nie tylko nic nie ubyło, ale znalazło się w jej wnętrzu jeszcze kilkaset rubli, które stójkowy, nie posiadający widocznie własnej portmonetki, do sakiewki owej schować zdołał. Widocznie owej nocy sporo osób aresztować usiłował...

Jak Corsa, tak i całej masy kinoteatrów, inteligencja lwowska skwapliwie unika; pozostawia je oficerom rosyjskim i ich licznym towarzyszkom. Do teatrów napływ publiczności również nie jest zbyt wielkim. Jazda tramwajem nie na-

---

73

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Oczy jego zabłysły szatańską radością i wskazując na Teresę, zawołał:

— To ona — ta pani! Ona wszystkiemu winna! Dała mi dużo złota, aby ratować od śmierci swego narzeczonego.

Książę spojrzał w wskazanym kierunku i ujrzał Henryka i Teresę.

— Aha, zaczynam się domyślać — szepnął.

Wszakże Henryk żył długo w Wiedniu — poznał więc tam Teresę i zaręczył się z nią. I tylko w celu uwolnienia narzeczonego przyjęła Teresa zaproszenie jego do Warszawy.

Na myśl o tem przemienieniu skazańców uderzyła mu krew do głowy. Od dawna już nie był uniesiony tak wściekłym gniewem, jak teraz.

Teresa oszukiwała go, cały świat go oszukiwał, ale on się pomści!

— Przyprowadźcie mi tutaj tę kobietę — rozkazał dwoma kozakom — i tego nieszczęśliwego — dodał, wskazując na barona — który o mało co byłby teraz już trupem.

Kozacy rozpędzili tłum, gromadzący się koło Teresy i ująwszy ją pod ramiona, prowadzili przed namiot księcia.

Henryk szedł za nią, żadna siła ludzka nie byłaby go teraz zdołała rozłączyć z ukochaną. Wiedział, że śmierć ich czeka, ale chciał umrzeć razem z nią.

Henryk i Teresa stanęli teraz obok kata. Bondi, chwiejny i słaby jeszcze tak, że dotąd podtrzymywać go musiano, wyprostował się nagle i spojrzał na swoich wrogów z szyderczym uśmiechem.

— Zobaczymy, kto mocniejszy — rzekł głośno.

— Badaj ty ich — szepnął książę do Lebela — ja nie mogę — złość mnie dławi!

— Jak wasza książęca wysokość każe — odpowiedział żyd i zwrócił się zaraz do Teresy.

— Przyznajesz pani — zaczął — że przybyłaś do Warszawy w celu uwolnienia więźnia z cytadeli?

— Tak, przyznaję — zawołała Teresa śmiało. — Czemu miałabym kłamać? Trzymaliście nieprawnie hrabiego Orszańskiego w więzieniu — on żadnej nie popełnił zbrodni, któraby na taką zasługiwała karę. Ja zaś jestem jego narzeczoną i uważałam sobie za święty obowiązek bronienia go.

Szmer zadowolenia dał się słyszeć pomiędzy publicznością, śliczna młoda dziewczyna pozyskała od razu ogólną sympatją. Nic tak nie jedna sobie serca ludzi, jak miłość i odwaga.

— Przyznajesz pani także — mówił Lebel dalej — że przekupiłaś kata, aby na miejscu hrabiego Orszańskiego ściął głowę komuś innemu?

Teresa zawahała się z odpowiedzią. Wszakże ona planu tego nie ułożyła, Walenty przyszedł dziś dopiero po nią — ale czy miała zdradzić szlachetnego hrabiego Bilewskiego, który tyle dla Henryka uczynił — nie, nigdy!

— Tak — rzekła stanowczo — przekupiłam go i nakłoniłam do tego, aby zamiast niewinnego, zaprowadził na rusztowanie szpiega i zdrajcę! Przysięgam na Boga, że nikt nie zasłużył na śmierć tak, jak ten nędznik Bondi!

— Dosyć! — rzekł Lebel — słyszeliśmy już dosyć i wiemy, że panna Krones przybyła do Warszawy w zdradzieckich zamiarach. Oświadczam pani, że jesteś aresztowaną!

— A ja zaraz wyrok wydam — odezwał się książę. — Nie każę pani ani uwięzić w cytadeli, ani ściąć, ani cię nawet na Sybir nie poślę! To, coś uczyniła, było szaleństwem, tak mogą postępować tylko warjaci. Zlituję się więc nad tobą i poślę cię na całe życie do domu obłąkanych.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi Henryka.

Znał on ten dom obłąkanych w Warszawie i wiedział, że okropniej tam niż w cytadeli. Nieszczęśliwe kobiety, które tam posyłano, były gorzej traktowane, jak zwierzęta i dozórczynie obchodziły się z niemi tak, że nawet najokrutniejszy kozak wzdrygnąłby się na widok męczarni, jakie tam dla chorych wymyślano.

Mieszkańcy Warszawy od dawna żądali zniesienia tego domu, ale książę ani słuchać o tem nie chciał — było to bowiem miejsce, do którego chętnie posyłał polskie szlachcianki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leży do wielkich przyjemności, aczkolwiek jest dosyć tania. Za 3 kopiejki przejechać można cały Lwów. Bliskie towarzystwo żołnierzy rosyjskich odstrasza, mimo że wydane są zarządzenia, że żołnierzom I klasą jechać nie wolno; nawet II klasa dozwoloną jest tylko do szarży, dla szeregowców dostępną jest tylko platforma. Są dni zresztą, w których tramwaj jest nawet niedostępnym dla publiczności cywilnej, mianowicie gdy wozy tramwajowe potrzebne są do przewozu rannych i gdy jest ich tak wielu, że przewieźć ich w nocy nie zdołano.

Ze zmian zewnętrznych podnieść należy liczne szyldy rosyjskie, które się pojawiły nad sklepami. Odznaczają się niemi głównie sklepy żydowskie, nie brak również sklepów nowo otwartych przez przybyszów rosyjskich, z napisami naturalnie nie innemi, jak rosyjskie.

W opuszczonych mieszkaniach.

Ci, co pozostali we Lwowie, uratowali przynajmniej swój dobytek. Nieobecni — jak się zdaje w przeważnej części — padli ofiarą rabunków. Czynili to Rosjanie w sposób niejako regulaminowy. Przyjezdny, urzędnik czy oficer, chodził od domu do domu i zapytywał, czy nie ma gdzie próżnego mieszkania. Usłużny stróż mieszkanie uchodźcy wojennego skwapliwie wskazywał, bo czuł, że „gość z Rosji" da zarobek. Wprowadzał się tedy zaraz taki pan, który prócz munduru nic nie miał. Po dwóch tygodniach sprowadzał „żonę", która przybywała prawie tylko w chustce na głowie i z małem zawiniątkiem w ręku, drugiego zaś dnia wychodziła na miasto już w kapeluszu, pluszach lub karakułach, zależnie od tego, co w ruchomościach uchodźców się znalazło. Urzędnik, czy oficer, zrzucił także mundur i włożył na siebie gustowne ubranie cywilne, znalezione w mieszkaniu. Wkrótce zakupiono w mieście kilka kufrów i koszów, załadowano je i wysłano do Rosji; urzędnik rosyjski z połowicą swoją powtórzył następnie te zabiegi w mieszkaniu drugiego i trzeciego uchodźcy, poczem wysyłał „żonę" z powrotem do Rosji. W ten sposób oporządzono setki mieszkań, przyczem, rzecz charakterystyczna, ofiarą zachłanności rosyjskiej padały głównie mieszkania nieobecnych kolejarzy. Zwłaszcza w mieszkaniach w t. zw. domach kolejowych, nie znajdzie się teraz nic z ruchomości, a gospodarze, gdy powrócą z wychodźtwa, będą musieli wszystko na nowo kupować, bo nawet łyżeczkom ze zwykłego metalu najeźdcy nie darowali.

X. arcybiskup Bilczewski.

Ludnością opiekuje się także żywo X. arcybiskup Bilczewski, do którego zwracają się ludzie z całem zaufaniem, prosząc o pomoc i radę. Przed pałacem arcybiskupim ustawili Rosjanie wartę żołnierską; niewiadomo jednak i interlokutor nasz nie umie wytłómaczyć, czy nie jest to równoznacznem z internowaniem X. Bilczewskiego lub czy to tylko nieproszona parada.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 24 czerwca 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Teatr w domu Królowej Jadwigi.** W sobotę i niedzielę „Polowanie na mężą", komedja w 2 aktach Michała Bałuckiego, oraz „Mankiet", komedja w 1 akcie Edw. Lubowskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie M. Niemierkiewicz, księgarnia, plac Wilhelmowski 3.

* **Dzień niepalących.** Prow. komitet Czerwonego Krzyża postanowił urządzić w mieście Poznaniu kilka dni t. zw. niepalących. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze, które zbierać będą po domach i ulicach, obrócone być mają na zakupno cygar, papierosów i tytoniu dla żołnierzy w polu. Pierwszy taki dzień urządza Czerwony Krzyż w przyszłą niedzielę, następnie w poniedziałek, wtorek i środę. Równocześnie przyjmuje się darowizny w pieniędzach, cygarach, papierosach i tytuniu w dwóch miejscach odbioru dla Czerwonego Krzyża, mianowicie w gmachu dyrekcji poczty przy ulicy Dolnej Wałowej i w Masztalarni cesarskiego zamku.

* **Poznań.** Błagalna msza św. o spokój tak upragniony przez naród polski odprawi się w niedzielę dnia 27 czerwca o godzinie pół do 10 rano w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej u Dominikanów. O wzięcie udziału w tej mszy św. zapraszamy wszystkich uczestników pielgrzymek naszych.
Komitet pielgrzymki Dąbrowieckiej z łona Robotników Polskich z Poznania.
Józef Wroniak.

— Referat z posiedzenia rady miejskiej, dla braku miejsca, podamy jutro. Z ważniejszych spraw była interpelacja polskiego Koła radzieckiego, którą wniósł p. prof. Karwowski w sprawie ukarania grzywną pewnego ucznia ze szkoły handlowej dla tego, ponieważ w święto Bożego Ciała nie poszedł na ćwiczenia »Jugendwehru«. Pan prof. Karwowskiemu nie udzielono głosu do uzasadnienia interpelacji, natomiast od magistratu odpowiedziano, że uczeń ów, jeżeli chciał się zwolnić od ćwiczeń, aby pójść na procesję, powinien poprosić o zwolnienie, czegoby mu nie odmówiono. Druga sprawa dotyczyła pominięcia przez magistrat niektórych gazet polskich przy ogłaszaniu rozporządzeń itp. obwieszczeń. Od stołu magistratu odpowiedziano, że magistrat ogłasza tylko w tych pismach polskich poznańskich, które mają największą liczbę abonentów.

— Przejechany i zabity na miejscu. We wtorek około godziny 7 po południu przy ulicy Centralnej i placu przed dworcem od strony Głogowskiej przejechany został przez pocztowy wóz do paczek 4 i pół letni chłopiec robotnika kolejowego Martiniego z ulicy Granicznej. Zwłoki obłożono aresztem. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono kto ponosi winę.

— Wskutek defektu przy kierownicy stanął we wtorek przed południem naładowany drzewem wóz przy ulicy Kolomba w pobliżu mostu kolejowego, na torze kolejki elektrycznej. Komunikacja przerwana była około 1 godziny.

— Samobójstwo. Wczoraj przed południem zastrzelił się na wojskowej stacji telefonicznej w Hamrze pod Główną ochotnik wojenny Wedel, zaciągnięty do oddziału forteczno-telefonicznego. W. pochodził z Berlina i był z zawodu kupcem.

— Fałszywa denuncjacja. Pan Kazimierz Sporakowski, właściciel piekarni i składu w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej, odpowiadał przed izbą karną. Prokurator oskarżył go na podstawie denuncjacji pewnego obywatela, który twierdził, że chleb przez niego kupiony nie odpowiadał przepisom. Rzeczoznawcy natomiast udowodnili, że zarzut, uczyniony panu Sporakowskiemu, jest nieuzasadniony. Wobec tego sam prokurator nie żądał ukarania. Sąd też uwolnił go od winy i kary. Koszta nałożono kasie państwowej. P. Sporakowski już po raz drugi został uwolniony w procesie wskutek fałszywej denuncjacji.

— Submisja. Magistrat poznański rozpisał submisję na wykonanie schodów w nowej, piątej szkole średniej na Wildzie przy ulicach Hahnkego i Różanej. Oferty winny być nadesłane do soboty 26 czerwca godziny 11 do miejskiego biura budowli nadziemnych przy ulicy Nowej nr. 10, gdzie można się dowiedzieć o warunkach i otrzymać formularze.

* **W sprawie pakunków podróżnych.** Celem zapobieżenia zawieruszeniu się i przewleczeniu dostawy pakunków podróżnych dyrekcja koleji żelaznej zaleca podróżującej publiczności usilnie, aby usunęła starannie stare znaki wysyłkowe poczty, koleji i innych władz przed oddaniem pakunków, i pakunki tak wcześnie oddać, aby możliwą była dokładna wysyłka. Polecenia godnem jest także w interesie podróżujących każdą poszczególną sztukę bagażu, włącznie rowerów zaopatrzyć kartką z nazwiskiem właściciela i miejscem przeznaczenia. Najlepiej jest przylepić kartki mocno na przedmiocie, lub przywiązać godełka papowe albo drewniane, szczególnie na pakunkach, na których kartek przylepić nie można lub bardzo ciężko, n. p. na miechach, tłomokach i. t. p.

* **Ciekawy wyrok.** Sąd Rzeszy w Lipsku zawyrokował, że przeszkadza w nabożeństwie, kto wyprasza z zadzierżawionego miejsca w kościele osoby podczas nabożeństwa.

* **Brak artykułów pastewnych.** Radca ziemiański powiatu jarocińskiego odzywa się do gospodarzy, wskazując na to, że będzie brak artykułów pastewnych, zwłaszcza otrębów. Dla tego wzywa, aby siano i buraki pastewne zachowano na zimę, a latem obchodzono się z artykułami pastewnymi oszczędnie.

* **Huk armat.** W okolicach Jarocina słychać, zwłaszcza w nocy, gdy panuje cisza, od kilku dni huk armat. Według informacji «Kreisblattu«, huk ten pochodzi od nowego placu ćwiczeń, urządzonego w Królestwie Polskiem.

* **Wypadek otrucia mięsem.** Wskutek otrucia się szynką zmarł w Sierpowie pod Śmiglem nauczyciel Spring. Szynka była widocznie już napsuta. Zmarły liczył dopiero lat 31 i osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

* **Skutki palenia przez dzieci.** Śmigiel. W Machcinie spłonęły gospodarzowi Mizgalskiemu stodoła, chlew i świniarnia; w płomieniach zginęły sieczkarnia, rower, maciora, jedna świnia i pies. Pożar spowodować mieli chłopcy, którzy palili papierosy (!). Mizgalski znajduje się na wojnie, a żona jego w czasie wybuchu pożaru była w polu.

* **Dziecko pożarte przez świnię.** — Szamotuły. W pobliskiej wiosce Szczepankowie w pewnej rodzinie robotniczej pozostawiono w domu małe dziecko pod opieką dwojga starszych dzieci, które zostawiły dziecko w izbie i same poszły się bawić na dwór, drzwi zostawiając otwarte. Z pobliskiego chlewa wyszła świnia i weszła do izby, gdzie maleństwo pogryzła tak niebezpiecznie, że po przywiezieniu do lazaretu wkrótce zmarło.

* **Z zawiedzionej miłości.** W Zielonej Górze pod Obrzyckiem pewna służąca z zawiedzionej miłości poderznęła sobie gardło brzytwą. Przywołany lekarz zdołał ją jeszcze uratować.

* **Strzelno.** Pożar wybuchnął w nocy w domu mieszkalnym właściciela Rydza w Jerzycach i wyrządził bardzo znaczne straty w sprzętach domowych. Dom ocalał.

* **Nieszczęśliwy wypadek ze skutkiem śmiertelnym.** Ze Szlichtyngowy donoszą, że właściciel dóbr Zobeltitz z Glińska wyjechał konno w pole, ale koń wrócił sam po kilku godzinach. Po dłuższem szukaniu znaleziono właściciela w znacznem oddaleniu leżącego na polu Ciężko rannego odwieziono do kliniki w Wrocławiu, gdzie niebawem umarł.

* **Konkurs** ogłosił sąd ostrowski nad majątkiem panny Anieli Ewert, właścicielki zapisanej firmy J. A. Ewert w Ostrowie. Zawiadowca konkursowy, adwokat dr. Łukanowski w Ostrowie, przyjmuje zgłoszenia pretensji do 27 lipca rb.

* **Ze sądu.** Proces o zdradę wojenną toczył się przed sądem wojennym w Olsztynie. Główną oskarżoną była żona robotnika Marjanna Lipińska; dalej jej mąż, robotnik Adam Lipiński, młodociani robotnicy Józef Łukaszewski, Ignacy Lipowski i Teodor Waliszewski (wszyscy poddani rosyjscy) oraz poddana niemiecka Lukas, żona stolarza i zagrodnika. Oskarżenie zarzucało im, że ułatwiali ucieczkę przez granicę rosyjską robotnikom sezonowym. Marjanna Lipińska skazaną została na 10 lat domu karnego a Marjanna Lukas na rok zwykłego więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

* **Olbrzymi pożar.** W okolicy Płocka w dobrach duninowskich, należących do barona Ike, spłonął obszar lasu, obejmujący 5000 mórg. Wskutek panującej suszy zdołano pożar ugasić dopiero po trzech dniach.

* **Pożar lasu.** Skwierzyna. W Nowym dworze zniszczył pożar 25 mórg lasu. Pożar stłumiono z pomocą wojska.

* **Nieszczęście w kopalni.** Rybnik. W kopalni »Szarlota« w Czernicy przy pracy zasypany został walącymi się kamieniami górnik Adamek. Gdy go wydobyto, już nie żył. Zwłoki jego odwieziono do kostnicy lazaretu.

* **Straszną śmiercią** zginęło w Mikulczycach na Śląsku dziecko robotnika maszynowego K. Maleństwo wpadło do dołu ustępowego i udusiło się.

* **Berlin.** Dr. Rathenau, dyrektor generalny powszechnego Towarzystwa elektryczności (A. E. G.), pierwszy większy przemysłowiec niemiecki na polu przemysłu elektryczności, umarł w niedzielę w Berlinie w wieku lat 76. On to pierwszy w r. 1882 wprowadził gruszki do elektrycznego oświetlenia.

* **Gdańsk.** Komendant miasta wydał zakaz używania języków rosyjskiego, francuckiego, angielskiego i włoskiego na publicznych placach i ulicach.

* **Zasupendowanie w urzędzie za francuskie sympatje.** Berlin. »Strassburger Post« donosi, że sędzia ziemski Göhre z Milhuzy został zasuspendowany za niegodne urzędnika rządowego stanowisko, jakie okazywał dla armji nieprzyjacielskiej. Gdy swego czasu Francuzi wkraczali do Milhuzy okazywał sędzia wielkie zadowolenie, oddawał honory sztandarom francuskim i rozdzielał pomiędzy żołnierzy papierosy. Czyn taki spotkał się z największem potępieniem i znalazł swój epilog w usunięciu go z urzędu.

* **Wyrok śmierci.** Komendant etapowy kapitan Rieman ogłasza w »Dt. Lodzer Ztg.« co następuje: X. wikarjusz Franciszek Pruski z Kramska, skazany został w dniu 11 maja wyrokiem sądu polowego w Kutnie na karę śmierci za zdradę wojenną. Oskarżony wspólnie z innymi odstawił przemocą w październiku 1914 r. do niewoli rosyjskiej lotnika niemieckiego. Wyrok wykonano w Kutnie w dniu 17 czerwca o godz. 4 rano przez rozstrzelanie.

* **Kalendarz.** Piątek dnia 25 czerwca: Prospera b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, — zachód o godzinie 8 minut 24.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 22 czerwca.

Umarli:

Walter Greulich 8 m. Szewc Emil Dressler 69 l. Stanisław Tarka 2 m. Stanisława Domagalska 1 r. Zastępca oficera, asystent kol. Jan Modrzejewski 50 l. Zam. Klara Walczak z d. Schubert 39 l. Margot Rossberg 4 l. i 8 m. Wdowa Katarzyna Lissowska z d. Reeth 79 l. Józef Swierczewski 3 m. Stefan Zieliński 1 l. Podolicer, szafner poezt. Karol Neumann 36 l. Henryk Kliminski 1 r. Henryk Wieczorek 2 l. i 5 m. Rezerwista, robotnik Antoni Woroch 26 l. Kanonier, kowal Franciszek Hait 25 l. Porucznik, aplikant obwodowy Ernest Friedrich 27 l.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na poczcie.

- - - - - - - - - - - - - - - - -

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für das III. Vierteljahr 1915 .... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN"

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Poln.)

für 1,35 Mark.

Obige 1,35 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

. . . . ., den . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

Wyprzedaż sezonowa
rozpocznie się w **sobotę** dnia **26** czerwca o godzinie **8** rano.
Czytajcie jutro
wielki anons całostronny
z nadzwyczaj taniemi cenami.
S. KAŁAMAJSKI, plac Wilhelmowski 2.

Henkela Soda do bielenia do sprzętów domowych

Poszukuje od 1-go lipca 1915 **drugiego**
służącego
na liberją. Zgłoszenia przyjm. **W. Zieliński,** Turzno p. Tauer Kr. Thorn.

Ogrodowczyk
który już pracował w większych ogrodach lub **pomocnik** potrzebny zaraz do książęcego ogrodu. **W. Jankowski, Antonin** p. Ostrowo.

W Stęszewie w rynku, gdzie od 10 miesięcy wojsko stoi, jest zaraw do wydzierżawienia
restauracja.
Zgłoszenia przyjmuje
PACIORKIEWICZ,
Stęszewo. — Telefon 2.

Rudolf'a Petersdorff'a

Wielka wyprzedaż sezonowa

od piątku dn. 25 czerwca, rano g. 9, do wtorku dn. 6 lipca g. 8 wiecz.

Oddział ubrań męzkich i dla chłopców

Ubrania dla chłopców!

2000 Ubrań dla chłop. do prania **6.95 5.95 4.95 3.95 2.95 1.95**
1500 Ubrań dla chłopców z materjału bawełn., granat. szewiotu, fasony żakietowe i do wciągnięcia przez głowę **14.95 12.95 10.95 8.95 6.95 4.95**
500 Latowe pyjaki dla chłopców i paletoty } z **10%** i **4%**
Zimowe pyjaki dla chłopców i paletoty } i brąz. znacz.
1000 Spodzienek z stanicz. z mat.do prania i baw. od **75** f. p.
Spodzienki sportowe z materjałów do prania i z granatowego szewiotu od **1.25** pocz.

Ubrania męzkie!

2000 Ubrań męzkich
500 Letnich paletotów i ulstrów
1000 Zimowych paletotów
1000 Zimowych ulstrów
2000 Żakietów i kamizelek, Surdutów i kamizelek, Spodni w paski
2000 Lüstrów i płóciennych ubrań sakowych

wszystko podług przeszłorocznych starych tanich cen katal., częściowo 33⅓ i 25%
najmniej jednak 10% zniżki
4% brąz. znaczki

Ubrania dla młodzieńców!

2000 Ubrań granat. dla młodzień.
nakrap. ubrań dla młodzisńc.
Kolorowych ubrań Norfolk.
Zimowych ulstrów
Latowych paletot. i ulstrów
Ubrań szkolnych do prania
150 Ubrań żakietowych na 10–14 lat zamiast. 15 mk. teraz **9.95**

wszystko podług przeszłorocznych bardzo tanich cen katalogowych z 10% zniżki i 4% brąz. znaczki

Oddział konfekcji dla podlotków i dziewcząt

Hengerki - suknie stanik. Kitelki Hohenzollern

najnow. mat. do prania 45—65 cm. dł.
Partja **1** Cena wyprzedażowa **68** fen.
„ **2** „ „ **75** fen.
„ **3** „ „ **95** fen.
„ **4** „ „ **1.20** M.
„ **5** „ „ **1.45** M.
„ **6** „ „ **1.75** M.
„ **7** „ „ **2.45** M.

Suknie do prania i stanik.

jasne i ciemne materjały
60—100 cm długie

Partja **1** Cena wyprzedażowa **1.45** M.
„ **2** „ „ **2.45** M.
„ **3** „ „ **2.95** M.
„ **4** „ „ **4.95** M.
„ **5** „ „ **6.95** M.
„ **6** „ „ **8.95** M.
„ **7** „ „ **10.95** M.

Suknie muślinowe

długość 60—100 cm.
dawniejsza cena sprzedaży do 25 M.
Partja **1** Cena wyprzedażowa **6.45** M.
„ **2** „ „ **7.95** M.
„ **3** „ „ **9.95** M.
„ **4** „ „ **12.95** M.

Granat. peleryny dla dziewcząt

do 110 cm. długie
dawn. do 13.50 teraz 2.45 1.95 **1.45**

Białe suknie

w batyście, materjale woalowym i płótnie, 45—55 cm. dł.
dawniejsza cena sprzedaży do 15 M.
Partja **1** Cena wyprzedażowa **1.45** M.
„ **2** „ „ **1.95** M.
„ **3** „ „ **2.95** M.
„ **4** „ „ **4.95** M.
„ **5** „ „ **6.95** M.
Dziewczęce żakiety latowe granatowe i kolorowe dawniej do 18 M. teraz 3.95 2.45 1.95

Suknie żakietowe

dla dziewcząt od 13—16 lat
granatowe i kolorowe

dawniej 19.75, teraz **6.95**
„ 29.75, „ **12.95**
„ 32.—, „ **18.95**
„ 36.—, „ **21.95**

Nadzwyczaj korzystna partja!!!

Suknie stanikowe

z najlepszych materjałów do prania i w najlepszem wykonaniu, 60—100 cm. długie, dawniejsza cena sprzedaży 35 m., ter. **16,95 14,95 12,95 8,95 6,95.**

2 punkty kulminacyjne wyprzedaży!

250 bardzo eleganckich białych sukien batystowych, woalowych, haftowanych 60 100 cm. długich, dawniejsza cena sprzedaży 24 do 39 mk., teraz **16,95 14,95 12,95 10,95 8,95 6,95.**

200 płaszczy zimowych dla dziewcząt od 3—14 lat } dawniejsza cena sprzedaży **10** do **28** mk. **teraz 11,95 8,45 4,95.**

Suknie dla podlotków

z woalu, płótna i wełniane
12,95 10,95 8,95 6,95 2,95 1,95

Suknie żakietowe

granatowe i kolorowe
poleca się z wielkiemi stratami!
dawn. cena sprzed. 24,00, teraz **12,95**
„ „ „ 49,- i 42,- „ **19,50**
„ „ „ 72,- i 68,- „ **29,50**
„ „ „ 82,- i 78,- „ **39,50**
„ „ „ 92,- „ **49,50**
„ „ „ 95, i 112,- „ **59.50**
„ „ „ 98,- „ **65,00**
„ „ „ 139,- „ **79,50**

Białe i kolorowe suknie

Białe i kropkow. suknie woalowe dawn. cena sprzed. **15–35** mk. teraz 18,50 16,50 13,75 9,75 7,95 — **4.95**

Suknie wełniane i z wełn. muslin. dawn. cena sprzed. **19,75–36** m. teraz 18.50 15,75 9,95 8,95 — **7.95**

Suknie foularowe dawn. cena sprzedaży 39,50, teraz **26.50**

Kapy lodenowe
Kostjumy loden.
Płaszcze bolesławickie
Płaszcze gumowe
w cenie zniżone i **10** procent i **4** proc. brązowe znaczki rabatowe.

3000 bluzek

do prania, voilowych, satynetowych, wełnianych muślinowych, sukiennych, jedwabnych i tiulowych

Bardzo znacznie zniżone w cenie.

7.45 **6.95 5.95 4.95 3.95 2.95 2.45** **1.65**

Wielka partja
Koszul zefirowych z kołnierzyk. do odpin. dawn. cena sprzedaży 3.50 teraz **1.65**
Mała partja
bluzek barchanow. 95 f. **45** f.

1500 spódnic kostjumow.

kolorowe, w desenia, szkockie w białą i czarną kratę, granatowe i czarne.
Dawniej. cena sprzed. 5.00 teraz **1.95**
„ „ „ 6.00 „ **2.95**
„ „ „ 7.00 „ **3.95**
„ „ „ 9.75 „ **4.95**
„ „ „ 10.50 „ **5.95**
granatowe szewiotowe
dawniej. cena sprzed. 8.50 teraz **4.95**
„ „ „ 14.00 „ **6.95**
„ „ „ 18.00 „ **8.95**
Czarne z czysto wel. morowe spódnice
13.95 12. 11.95 M.

Palltoty

Covert coat
dawn. cena sprzedaży 16,50 teraz **8,95**
„ „ „ 49,50 „ **29,50**
„ „ „ 59,00 „ **39,50**
„ „ „ 68,00 „ **42,00**
„ „ „ 72,00 „ **49,50**
We wzory, czarno-białą kratkę, granat. i czarne szewioty
dawn. cena sprzed.: 26,00, teraz **12,00**
„ „ „ 33,00 „ **16,50**
„ „ „ 39,50 „ **24,00**

Paletoty popelinowe

dawniejsza cena sprzedaży do 27 mk.
13.95 12.95 11.95 10.95 9.95

Halki

płóc., trykot., alpag. i jedwab. trykot.
6.95 3.95 2.45 1.75 1.35 85 fen.

Kostjumy

płócien. i z materj. froterow.
dawn. cena sprzedaży 19.50 teraz **6.95**
„ „ „ 24.— „ **7.95**
„ „ „ 33.— „ **8.95**
Matinki) **9.75 6.95 5.95 4.95**
i szlafroki) **3.25 2.25 1.75 1.50**

Czarna mora, jedwab., collenne i alpagowe

Paletoty

daw. cena sprzed. 68 i 59 teraz **39.50**
„ „ „ 48 i 42 „ **29.50**
„ „ „ 39 i 36 „ **19.50**
„ „ „ 24 i 19.50 „ **12.50**

Białe w prążki i w kratkę

spódnice z materj. froter.

dawniejsza cena sprzedaży do 18 mk.
teraz **6.95 4.95 3.95 2.95**

Białe i bież. spódnice płócienne

dawniejsza cena sprzedaży do 6 mk.
teraz **2.95 1.95 95** fen.

Gorsety

Directoire wkładki stalowe **1.95**
„ z 2 podwiązkami **2.95**
„ z 2 pod. dla sil. pan. 4.95 **3.95**
z spiral. wkładk, długi fason **2.95 2.10**
Dziecięce podstaniczki **1.15 95** fen.

Na zwykłych cenach **30%** rabatu.

Oddział artykułów męzk.

Wierzchnie koszule, najnowsze desenia			3.95	2.95	**2.25** M.
Krawatki	**60**	**40**	**45**	**39**	**35** **25** f.
Kołnierzyki sztywne i miękkie					**38** f.
Kolorowe garnitury piękne wzory			1.25	**85**	**58** f.
Eleganckie kołnierzyki			**98**	**78**	**58** f.
Koszule sportowe do noszenia otwarte i zagięte			4.95	3.95	**2.95** M.
Kaftaniki nocne z kolorowym brzegiem			4.95	3.35	**2.95** M.
Koszule dzienne z fałdami lub bez			1.95	1.65	**1.45** M.
Chustki do nosa białe i kolorowe			**29**	**24**	**19** **9** f.
Skarpetki			**68**	**48**	**38** **28** f.
Męzkie rękawiczki w wszystkich kolorach			**98**	**78**	**68** f.
Damskie rękawiczki długie i krótkie	**63**	**48**	**33**	**23**	**18** f.
Damskie pończochy we wszystkich kolorach			**78**	**58**	**48** f.
Damskie majtki				**98**	**78** f.

Jeszcze nie bywało.

Makko koszule

dla
cywilnych i wojskowych!
2.95 2,45 1.95 1.65 1.15 95 f.

5000 der do spania

dla ludzi i jeńców!
3.75 3,25 2.45 1.95

Obuwie — buciki

Męzkie trzewiki cielęce do sznurowania szyte	**12.65**
Męzkie buciki, Box cielęce do sznurow., prawdz. God Welt	**14.25**
Męzkie trzewiki, chevreaux, prawdz. God Welt, do sznurow.	**14.25**
Męzkie trzewiki, brąz. chevreaux, God Welf, do sznurowania	**15.25**
Damskie buciki, czarne chevreaux, szyte, do sznurowania	**12.95**
Damskie buciki, brązowe chevreaux, szyte do sznurowania	**12.95**
Damskie trzewiki brąz. i czarne chevreaux, prawdz. God Welt	**15.25**
Damskie półbuciki, brązowe chevreaux do zapinania	**7.90**
Damskie półbuciki, br. chevreaux, do sznur. z lak. czubk. i bez	**9.45**
Damskie półbuciki, czarne, elegancki fason, szyte	**10.40**
Damskie półbuciki, do zapinania z lakierow. czubkami	**10.40**
Buciki dla chłopców, I-a materjał, krój Derby 36|40	**10.90**
Buciki dla dzieci, do sznur. Derby czubki lak. 31 35 7,95 27|30	**7.20**
Wołowe buciki do sznur. szyte, I-a 31|35 9,10 27|30	**8,10**
Brązowe buciki do sznurowania I-a 31|35 8,25 27|30	**7.25**
Buciki dla dzieci, czarne, do sznur. 23|25 2,95 21|22	**2.65**

Tylko sprzedaż za gotówkę! Wszystkie ceny czerwone są cenami netto! Bez wymiany! Poprawki opłacać!

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.